

Święta na sprzedaż

Reklamy świąteczne pojawiają się już półtora miesiąca przed Bożym Narodzeniem, wystawy sklepowe mrugają do przechodniów już w listopadzie. Jedni korzystają z każdej okazji, aby poszerzyć gamę świątecznych prezentów dla najbliższych, drudzy załamują ręce, bo może nie starczyć na świątecznego karpia...

Święta zbliżają się wielkimi krokami. Ludzie śpieszą się, goniają, robią zakupy, bo przyciągają ich wystawy sklepowe i nie mogą się oprzeć pokusie zakupu natarczywie reklamowanych w telewizji produktów. Nie byłoby w tym może nic złego, gdyby nie fakt, że reklamy trafiają do bardzo szerokiego grona, niestety znacznie węższe grono może przekonać się o walorach produktu osobiście. Dlaczego? Otóż tylko bogaci mogą pozwolić sobie na szalone święta i worki pełne prezentów. Ludziom biednym pozostaje zaś przyglądać się przedświątecznemu szaleństwu i ukrywać przed dziećmi żal, smutek, rozczarowanie.

Jak bardzo musi być im przykro, kiedy dziecko oczarowane reklamami, prosi o wymarzoną zabawkę, a tymczasem rodzice zastanawiają się, czy starczy im chociaż na wigilijną kolację.

Jak smutno musi być dzieciom, które przysłuchują się kolegom chwającym się gwiazdkowymi prezentami, podczas, gdy oni dostali jakiś skromniutki upominek.

Czy ten świąteczny szal nie jest przesadą? Przecież święta mogą być bardzo udane i szczęśliwe także bez wielkich prezentów. Wystarczy ustroić choinkę, podzielić się opłatkiem i całą rodziną usiąść przy wigilijnym stole. Przecież to zielone drzewko jest takie skromne, a potrafi ożywić nasz dom i świątecznie nas nastroić.

Dziś święta mają trochę inny charakter. Dla bogatych to okazja, aby poszaleć na zakupach i zaspokoić wszystkie zachcianki najbliższych. Dla handlowców, to okres wyjątkowej pracy i zarabiania dużych pieniędzy. Natomiast dla biednych to czas zmartwień, nieprzespanych nocy i przeliczania każdej złotówki.

Czy taka miała być idea Świąt Bożego Narodzenia? Zdecydowanie – nie! Może więc warto zastanowić się nad tym, zanim wyruszymy na świąteczne zakupy...

Myślę, że nie powinniśmy zaglądać sumień kosztownymi prezentami. Lepiej obdarować drobnym prezentem choć jedno dziecko, które żadnego prezentu się nie spodziewa, bo tylko w oczach takiego dziecka zobaczymy prawdziwą radość.

Aleksandra Bagnerowska

WESOŁYCH ŚWIĄT



Wszystkie dzieci, w wielu krajach,
Piszą list do Mikołaja.
Mikołaju drogi, święty
Przywieś wszystkim nam prezenty.

Snieżek sypie już od rana
Lepię z bratem dziś bałwana.

Lubię święta i zakupy
Dziwne rzeczy można kupić:
Sztuczne drzewko, żywą rybę,
Grzybki suche, lecz prawdziwe.

Czasem nawet się udaje
Spotkać w sklepie z Mikołajem!
Najtrudniejsze dziś zadanie
To choinki ubieranie.

Uwielbiają to dziewczynki,
Też się stroją jak choinki
Już na niebie gwiazdka świeci,
Już prezenty są dla dzieci!
Babcie, dziadka, tatę, mamę
Na wigilię zapraszamy!

W domu nastrój już wspaniały
Stół przykrywa obrus biały
A na stole różne dania,
Które z nich jest do łamania?
Mama z babcją, siostra z dziadkiem
Wszyscy dzielą się opłatkiem.
Ja dla wszystkich mam życzenia:
Zdrowia szczęścia, powodzenia.

W imieniu całej redakcji składam najlepsze życzenia nauczycielom, dyrekcji, pracownikom administracji i obsłudze oraz rodzicom, koleżankom i kolegom

Aleksandra Bagnerowska

Głos ludu

Jak w dzisiejszych czasach młody człowiek ma kształtować swój moralny kościec, gdy wszędzie wokół wszyscy „biją się” o władzę?

W listopadową niedzielę odbyła się pierwsza tura wyborów samorządowych, w których wybierano m.in. radnych i burmistrzów. Od samego rana w centralnych miejscach wsi rósł widać grupki debatujących wyborców. Stali, głośno rozmawiając i energicznie gestykulując. Co dziwne, nigdzie nie było widać młodych ludzi. Czyżby ich to nie interesowało? Widocznie nie, ale nikt się tym nie przejął.

Tymczasem „Szonowny Elektorat” zamiast zachwalać i przedstawiać swoich kandydatów w samych superlatywach, oczerniali, wyciągali porażki i błędy sprzed lat swojego politycznego przeciwnika, nie żałując przy tym różnorodnych obraźliwych epitetów. Nikt zbytnio nie przejmował się młodzieżą, patrzącą ze zdumieniem na „wiejskie sejmiki”.

Może to i dobrze, ale z drugiej strony to właśnie młodzi ludzie będą decydować o kształcie przyszłości ojczyzny. Może wtedy będzie lepiej. Kto wie? „Pożyjemy, zobaczymy”. Oby jednak nie okazało się, że „czym skorupka za młodu nasiąknie...”.

Bartosz Musiał

Wspomnienia z lestów...

Próbny test. Wbrew pozorom i wszystkim krążącym stereotypom to nic strasznego. Wydawać by się mogło, że każdy w tych dniach powinien być zestresowany, wystraszony, błady i roztrzęsiony. Ale nie w naszym przypadku. Okazało się, że jesteśmy „stresoodporni” i żaden test nie jest nam straszny, chociaż bywały chwile niewesołe.

Najgorzej to było rano. Musieliśmy wbić się w białe bluzki, koszule i eleganckie spodnie. Nikt zbytnio nie lubi tego typu ubrań, bo strasznie krępują ruchy. Na przystanku – między jednym dowcipem a drugim - powtarzaliśmy sobie materiał. Na miejscu – w szkole – żarty i wygłup. A co tam?! Czym tu się przejmować? Wiadomo, każdemu zależy na jak najlepszym wyniku, ale co można zrobić dwadzieścia minut przed testem? Oczywiście wyluzować i nie przejmować się niczym! Brakim legitymacji, na przykład nie przejął się nikt, niekiedy na test humanistyczny przynieśli ekierki i kątomierze, a na matematycznym nie mieli ich w ogóle.

Przewodniczący raz jeszcze wyjaśnił nam „reguły gry”. Po dziewiętej rozdano nam testy.



Ludzie, którzy nie chodzą na wybory...

Emil: Nie mają prawa skarżyć się na władzę, gdyż nie uczestniczyli w jej wyborze. Nie mogą uważać się za patriotów, gdyż nie spełnili obywatelskiego obowiązku. **Martyna:** Są najczęściej niezdecydowani co do wyboru. Często nie mają zaufania do kandydatów i nie dziwią im się, że nie chodzą na wybory, bo po co mają w ogóle głosować jeżeli żaden z kandydatów nie zaskarbił ich zaufania...

Mateusz: Nie mają prawa komentować wyników głosowania. Wielu ludzi nie wie, o jaką stawkę idzie. W końcu wybieramy człowieka, który będzie gospodarował naszą okolicą. **Bartek:** Nie wiedzą, na kogo oddać głos. Są niezdecydowani, albo myślą, że ich głos nic nie zmieni. **Paweł:** Nie wiedzą na kogo głosować lub nie chcą wcale głosować. **Norbert:** Często krytykują innych, nie myślą, co kandydat może zrobić dla powiatu.

Aleksandra Stróżyk

Przeliczyliśmy strony i kazano nam siedzieć i pisać przez dwie godziny! Wszyscy w skupieniu zabrałby się do pracy, gdyby nie to, że jeden z uczniów spostrzegł, że wskazówki zegara odmierzającego czas egzaminu cofają się...

- „Mamy czasowstrzymywacz” – stwierdził z rozbijającym uśmiechem jeden z uczniów. Owszem – zabawne, ale trzeba było skombinować jakiś poważniejszy zegar!

No i zaczęliśmy pisać. Każdy w skupieniu pisał i pisał, ale już po godzinie niektórzy uczniowie skończyli. Aby wypełnić sobie resztę czasu liczyli rysy na suficie, listewki na ścianach, ziewali, wyglądali ptaków za oknem. Jeszcze gorzej mieli nauczyciele. Aż żal było patrzeć, jak walczą ze zmęczeniem i sennością, jak leniwie podpierają się na ławkach i walczą, aby nie ziewać.

Koniec. Po testach. Wreszcie mogliśmy wyjść i zjeść śniadanie, bo umieraliśmy z głodu. Humor nas nie opuszczał. Śmiało się z głupich błędów, jakie popełniliśmy, bo po teście przypomniało nam się, że Rosja wcale nie należy do Skandynawii, a wiek XXI jeszcze się nie skończył. Ale błędy zdarzają się przecież nawet mistrzom!

Martyna Stałowska

